

Antoni Kantecki

Tajne nauczanie na ziemiach polskich w latach 1939-1944 : wspomnienia gorzowskich nauczycieli

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 5, 91-98

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY
NR 5 - ROK 1998

Antoni Kantecki
Gorzów Wlkp.

Tajne nauczanie na ziemiach polskich w latach 1939-1944 (wspomnienia gorzowskich nauczycieli) *

W minionym pięćdziesięcioleciu ukazało się wiele publikacji na temat tajnego nauczania. Zestawienia bibliograficzne świadczą, że tylko do roku 1972 wydano 470 książek i broszur, jak również opublikowano 1200 artykułów w różnych czasopismach.¹

Mimo tak okazałego bilansu wydawniczego nie posiadamy pełnej monografii na powyższy temat. Dotychczasowe publikacje omawiają konspiracyjne nauczanie w Generalnym Gubernatorstwie i na obszarach włączonych do III Rzeszy. Istnieje jednak luka w dotychczasowej literaturze przedmiotu - brak bowiem dostatecznej wiedzy o sytuacji szkolnictwa polskiego na terenach na wschód od Bugu i Sanu.

Nad organizacją i funkcjonowaniem szkół w konspiracji czuwała Tajna Organizacja Nauczycielska (TON) i Departament Oświaty i Kultury², obejmując swym zasięgiem Generalne Gubernatorstwo i obszary wcielone do Rzeszy. Kompetencje ww. instytucji nie sięgały na tereny wschodnie.

Pewną garść informacji dostarcza artykuł Józefa Zajączkowskiego, który pisze, że w Stanisławowie istniały szkoły polskie do 1941 roku, organizacyjnie dostosowane do przepisów radzieckich.³

* Fragmenty niniejszego artykułu opublikowano w *Ziemi Gorzowskiej* nr 42, 16 X 1987 roku, s. 7 (red.).

¹ *Tajna i jawna działalność oświatowa w latach okupacji hitlerowskiej w liczbach*, Warszawa 1976.

² *Wielka Encyklopedia Powszechna*, PWN, Warszawa 1968, tom 11, str. 370.

³ Józef Zajączkowski, *Szkola polska w Stanisławowie w okresie II wojny światowej*, Przegląd Historyczny nr 3 z 1961 r.

Artykuł Zajączkowskiego sprawił, że zainteresowałem się sytuacją szkolnictwa polskiego na kresach wschodnich, wykorzystując przede wszystkim wspomnienia nauczycieli „repatriantów” zamieszkujących w Gorzowie i województwie gorzowskim. Przytaczam również ciekawsze wspomnienia nauczycieli tajnego nauczania w GG i na terenach włączonych do III Rzeszy. Istnienie szkół polskich na terenach wschodnich do roku 1941 potwierdzają wypowiedzi wielu nauczycieli, np. Teresa Przanowska z Gorzowa wspomina: *We wrześniu 1939 roku władze radzieckie z niewielkim opóźnieniem uruchomiły na terenie grodzieńszczyzny szkoły przeważnie białoruskie (...), a tam gdzie była ludność rdzennie polska, szkoły polskie.*⁴

W części północnej tegoż województwa w okolicach Kolna i Jedwabna istniały szkoły polskie, a język rosyjski był prowadzony na zasadzie języka obcego. Informacji tej udzieliła mi nauczycielka Wanda Kubrak z Gorzowa, która w tym czasie mieszkała w miejscowości Wincenta. Natomiast po wejściu Niemców i zlikwidowaniu szkół polskich przystąpiła do tajnego nauczania.⁵ Inna nauczycielka Wanda Czajkowska ze szkoły nr 3 w Gorzowie pracowała w 1939 roku w okolicach Równego, na Wołyniu. Wspomina: *Po 17 września 1939 r. pracy w szkole nie przerwałam. Przyjechały później dwie nauczycielki: Anna Pietrowna z Kijowa i Helena Szabatowa z Krymu. Wprowadzono wtedy język ukraiński. Dzieci polskie w liczbie 23 uczyły się już tajnie religii, języka polskiego i historii w chatach rodziców Polaków.*⁶

Tamara Wiszniewska, mieszkająca w tym czasie w Ostrogu nad Horyniem (Wołyń) potwierdza, że w mieście istniała szkoła polska do 1941 r. Później Niemcy zamienili ją na szkołę ukraińską.⁷

Stanisław Filipczyk, wieloletni dyrektor i inspektor szkolny z Gorzowa napisał we wspomnieniach: *Od 14 października 1939 roku do 1941 roku pracowałem w szkole białoruskiej we wsi Sporkowszczyzna pow. lidzkiego w charakterze dyrektora ds. pedagogicznych. Przez pewien czas w tej miejscowości istniała szkoła polska, którą Niemcy zlikwidowali i przemianowali na szkołę białoruską. Mieszkałem wtedy we wsi Ciaby.*

⁴ Teresa P r z a n o w s k a, Gorzów Wlkp. ul. Zacisze 4.

⁵ Wanda K u b r a k, Gorzów Wlkp. ul. Estkowskiego 3.

⁶ Wanda C z a j k o w s k a, Gorzów Wlkp. ul. Krzywoustego 10/4.

⁷ Tamara W i s z n i e w s k a, Gorzów Wlkp. ul. Grottgera 19.

*Część dzieci po zlikwidowaniu szkoły polskiej przychodziła do mojego domu na naukę, którą prowadziłem do czerwca 1943 roku.*⁸

Były przypadki, że Armia Krajowa zalecała nauczycielom prowadzenie tajnego nauczania. Pisze o tym Witold Karpyza - nauczyciel z Gorzowa. *Po wkroczeniu Niemców w 1941 roku dostaliśmy polecenie Armii Krajowej zorganizować tajne nauczanie na terenie gminy Roś woj. białostockiego. Przypominam sobie, że uczyłem Chodaczyńskich. Jeden z nich prowadził sklep meblowy w Baczyńcu, a drugi mieszka w Chróściku koło Gorzowa.*⁹

Tajne nauczanie prowadzili również: Antoni Budzianowski - w Kosowie Huculskim, Henryk Raczycki - w Wilnie, Waleria Melnarowicz we Lwowie, Wacław Krzywicki - w Wołkowysku. Jan Lisowski - w Ogrodnikach koło Wilna, Michał Jeliński - w okolicach Mołodeczna, Edward Krzysztofowicz - w Lidzie, Stanisława Zdanowicz - w Wołkowysku.

Wielu polskich nauczycieli, ratując się przed deportacją, zgłaszało się na kursy języka białoruskiego lub ukraińskiego, a po ukończeniu tych kursów pracowali w szkołach białoruskich lub ukraińskich. Na kurs języka białoruskiego zgłosił się 16-letni uczeń gimnazjum Mikołaj Klementowicz. Wspomina: *Obok języka białoruskiego ważnym przedmiotem był marksizm-leninizm, była też metodyka nauczania, psychologia i historia Związku Radzieckiego. Z ciężkim sercem słuchali kursanci Polacy na lekcjach historii o zbrodniczej działalności Józefa Piłsudskiego i polskiej burżuazji. Zaciskaliśmy pięści .. i czekaliśmy na rychłe ukończenie kursu.*¹⁰

Po sześciu miesiącach Klementowicz ukończył kurs i otrzymał zaświadczenie zezwalające na nauczanie w szkołach białoruskich. Uczył w klasie III w miejscowości Żary, a ponieważ miał lat szesnaście, władze radzieckie dopisały mu dwa lata i niespodziewanie stał się człowiekiem pełnoletnim.

Wspomnienia nauczycieli „repatriantów” są niewątpliwie cennym materiałem dostarczającym wiedzy o sytuacji szkolnictwa polskiego w latach 1939-44 na kresach wschodnich, i nie przesądzając sprawy może jedynym.

⁸ Stanisław Filipczyk, Gorzów Wlkp. ul. Kos. Gdyńskich 17.

⁹ Witold Karpyza, Gorzów Wlkp. ul. Sikorskiego 79.

¹⁰ Mikołaj Klementowicz, Gorzów Wlkp. ul. Sikorskiego 10.

Problem tajnego nauczania w Generalnym Gubernatorstwie i na ziemiach wcielonych do III Rzeszy posiada bogatą literaturę, dlatego ograniczę się do zasygnalizowania ciekawszych fragmentów ze wspomnień nauczycieli.

W GG problem tajnego nauczania wyglądał zupełnie inaczej. Niemcy traktowali ten obszar jako rezerwuuar siły roboczej, zasilający gospodarkę III Rzeszy, dlatego też wyrażali zgodę na uruchomienie niepełnych szkół polskich, eliminując z programu nauczania historię, geografiię i literaturę polską. Podziemne władze oświatowe poleciły nauczycielom uczącym w tych szkołach, aby prowadzili tajne nauczanie przedmiotów zakazanych, tj., historii, geografii i literatury polskiej z podręczników przedwojennych, zaś nauczanie na poziomie średnim - na tajnych kompletach. Rozwijający się w Niemczech przemysł wojenny potrzebował kwalifikowanych robotników, dlatego okupant zezwolił na organizację szkół zawodowych, które w krótkim czasie stały się bazą szkolnictwa wyższego wszystkich typów. Były przypadki, że władze niemieckie zamykały polskie szkoły w GG. Wspomina o tym Marian Szatkowski, emerytowany dyrektor Zespołu Szkół Leśnych w Staroście k. Rzepina, który w tym czasie wraz z żoną Cecylią, prowadził tajne nauczanie w Turbi nad Sanem. Otóż w 1940 roku Niemcy likwidowali niektóre szkoły polskie, szczególnie te, które zlokalizowane były przy ważniejszych szlakach komunikacyjnych wiodących z zachodu na wschód.¹¹

W województwie katowickim (włączonym do III Rzeszy) szkoły polskie istniały tylko w części wschodniej, były w Zagłębiu Dąbrowskim i w zachodniej części województwa krakowskiego. Wspomina o tym Ryszard Gromiec, długoletni dyrektor i inspektor szkolny w Gorzowie, który w 1944 roku ukończył szkołę polską w Kluczach, oświadczając, że szkoły polskie istniały w powiecie olkuskim do stycznia 1945 r.¹² Na pozostałych terenach województwa katowickiego dla dzieci polskich organizowano szkoły niemieckie. W tej sytuacji tajne nauczanie o charakterze zorganizowanym prowadzono w zakresie szkoły powszechnej i średniej.

Kraj Warty (województwo poznańskie) w całości wcielono do Rzeszy. Nauczanie więc dzieci polskich mogło odbywać się tylko tajnie i

¹¹ Marian Szatkowski, Słubice, ul. Żwirki Wigury 6 E.

¹² Ryszard Gromiec, Gorzów Wlkp. ul. Wańkowicza 21.

przeważnie na poziomie szkoły powszechnej. Z braku nauczycieli, których wywieziono do Niemiec i Generalnego Gubernatorstwa a częściowo uwięziono, tajne nauczanie podejmowali urzędnicy, rodzice a nawet uczniowie gimnazjalni. W miejscowości Modrzewie w powiecie wągrowieckim tajne nauczanie prowadził uczeń gimnazjalny Adam Natanek, (późniejszy nauczyciel akademicki w Gorzowie), który jednocześnie z grupą uczniów organizował akcje wysyłania paczek żywnościowych dla jeńców wojennych i więźniów obozów koncentracyjnych.¹³

Były też przypadki nauki samokształceniowej: Jan Rosiejko, zamieszkały obecnie w Wągrowcu, z którym pracowałem w czasie okupacji w miejscowości Siedleczo (Brüderhausen) pow. wągrowiecki u niemieckich bauerów, był jednocześnie uczniem korespondencyjnej szkoły technicznej w Halle na kierunku budowy silników samolotowych.¹⁴

Obszar Pomorza Gdańskiego w całości włączony został do Rzeszy, dlatego nauczanie dzieci polskich mogło odbywać się tylko tajnie. Na terenach zamieszkałych przez zwarte grupy Polaków okupant kierował dzieci polskie do szkół niemieckich albo organizował dla nich szkoły z językiem wykładowym niemieckim.¹⁵

Wspomnienia nauczycieli obfitują w niezwykle sytuacje, budzące niejednokrotnie niedowierzanie, że coś takiego mogło się zdarzyć. Przytaczam kilka przykładów: nauczyciel Antoni Osiecki z Myślborza prowadził tajne nauczanie z dziećmi volksdeutscheów w mieszkaniu Niemca, dyrektora fabryki, za jego cichym przyzwoleniem, zaś w grupie uczących się były również dzieci polskie.¹⁶ Wspomina już nauczycielka Teresa Przanowska w czasie zajęć lekcyjnych została niespodziewanie „nakryta” przez żandarmów niemieckich. Wspomina: *Chłopcy postawieni na warcie pobili się i nie zauważyli jak zajechał motor z przyczepą z dwoma żandarmami. Przy stole dzieci pisały. Szybko schowały zeszyty, a ja z matką rozstałyśmy przed nimi talerze. Żandarm wszedł do pokoju. „Schule?” - zapytał. Umiem kilka wyrazów po niemiecku i odpowiedziałam: „Das sind meine Kinder”. Niemiec pokiwał głową i mówi: „Tyle? Czarne, białe, rude?” - „Od dwóch ojców” - odpowiedziałam. „A gdzie ojciec?” „Nie wiem, niech pan zapyta sołtysa”.¹⁷*

¹³ Adam N a t a n e k, Gorzów Wlkp. ul. Kazimierza Wielkiego 10.

¹⁴ Jan R o s i e j k o, Wągrowiec ul. Bartodziejska 25.

¹⁵ *Tajna i jawna działalność oświatowa ...*, Warszawa 1976.

¹⁶ Antoni O s i e c k i, Myślbórz ul. Strzelecka 42.

¹⁷ Teresa P r z a n o w s k a, Gorzów Wlkp. ul. Zacisze 4.

Nauczycielka Kazimiera Dzitko z Gorzowa prowadziła tajne nauczanie w Jagnitach w woj. białostockim, pisze: *Na wiadomość, że żandarmaria jest u sołtysa, zwolniłam uczniów z zajęć i ledwie to uczyniłam, żandarmi weszli do mieszkania. Zorientowali się w sytuacji i jeden z nich łamaną polszczyzną powiedział - „Szkoła, jedno uczyć wolno, dużo nie”*.¹⁸ Odeszli nie czyniąc nauczycielce żadnej krzywdy, ale należy pamiętać, że dotyczy to już czasów, kiedy wojska niemieckie były już w odwrocie na całym froncie wschodnim.

Zdarzały się też przypadki prowokacji. Wspomina o tym Kazimierz Szafran, nauczyciel z Gorzowa. Zachęcany przez dwóch nieznaną osobników do prowadzenia tajnego nauczania w Drohobyczu, podjął tę pracę i po pewnym czasie został aresztowany i osadzony w więzieniu we Lwowie, a później bez wyroku wywieziony do obozu pracy na Ukrainie, w którym przebywał do zakończenia wojny.¹⁹

Ciekawe spostrzeżenia z pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej przekazał w swoich wspomnieniach Ferdynand Pisklak, nauczyciel Zespołu Szkół Ekonomicznych w Gorzowie: *W pierwszych latach wojny nie było warunków do prowadzenia pracy nauczycielskiej z powodu nastawienia społeczeństwa polskiego. Było ogólne oczekiwanie na szybkie zakończenie wojny, z przekładaniem jej zakończenia z jesieni na wiosnę („im słończko wyżej, tym Sikorski bliżej”), zaś z wiosny na jesień itd. A młodzież zamiast o nauce marzyła o walce zbrojnej z okupantem, a wyniki były niekiedy bolesne dla społeczeństwa. Np. w Biłgoraju młodzież projektowała zimą 1939 roku zorganizowanie oddziału bojowego i sporządziła listę znanych osób z odpowiednim wyszkoleniem wojskowym. Spis wpadł w ręce gestapo i kilku oficerów rezerwy dostało się do Dachau, innych wywieziono do oflagów. Zaś w miarę przeciągania się wojny, nadzieje jej szybkiego zakończenia zaczęły opadać i wtedy rodzice zaczęli myśleć o nauce dla swych dzieci.*²⁰

Władze niemieckie, wyrażając zgodę na uruchomienie szkół polskich w GG, nie zrezygnowały z kontroli tych szkół. O takiej kontroli pisze Maria Owsieńska, nauczycielka z Gorzowa: *Pracowałam wtedy w szkole jednoklasowej w Budzistawiu Koneckim, woj. kieleckie. W pierw-*

¹⁸ Kazimiera D z i t k o, Gorzów Wlkp. ul. Słoneczna 52.

¹⁹ Kazimierz S z a f r a n, Gorzów Wlkp. ul. Gwiazdźista 7.

²⁰ Ferdynand P i s k l a k, Gorzów Wlkp. ul. Borowskiego 60.

szych dniach maja 1940 roku przybyła wizytacja władz niemieckich. Odbywała się właśnie lekcja matematyki. Uczniowie liczyli pamięciowo, potem rozwiązywali zadania z treścią. Wreszcie wizytujący Niemiec zapytał uczniów, czy potrafią śpiewać? Więc zaśpiewały piosenkę; „Pójdziemy w pole w ranny czas”. - A może coś jeszcze? Uczniowie zaśpiewali: „ledwie skowronki srebrzyste dzwonki” - A teraz - powiedział Niemiec - wyłóżcie wszystkie książki i zeszyty na ławkę. Przeglądając książki zauważył wyrwane kartki, więc zapytał ucznia, dlaczego wyrwał kartkę. Odpowiedział: - Takie było zarządzenie władz. Odpowiedź zadowolili Niemca. Mnie też.²¹

Ludwik Ziolek, nauczyciel geografii i dyrektor liceum wieczorowego we wrześniu 1939 roku służył w Armii „Poznań” i przy ataku na bagnety w Puszczy Kampinoskiej został ciężko ranny. Przez dwa lata przebywał w szpitalu wojskowym Zakonu Kawalerów Maltańskich w Warszawie. W szpitalu do żołnierzy rekonwalescentów docierały rozkazy Związku Walki Zbrojnej i rozporządzenia władz cywilnych. Na polecenie Tajnej Organizacji Nauczycielskiej zorganizowano w szpitalu tajne nauczanie na poziomie szkoły powszechnej i średniej. Podchorąży Ziolek rozpoczął swoją pracę pedagogiczną w dość nietypowych warunkach - w szpitalu, a uczniami byli jego współtowarzysze walki. Uczył języka polskiego i geografii do sierpnia 1942 roku.²²

Jadwiga Rawska, nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 6 w Gorzowie, pisze w swoich wspomnieniach, że wieś Świerkowa w pow. Jasło była miejscowością, do której żandarmeria niemiecka rzadko zaglądała. Z gór bowiem schodziły różne oddziały partyzanckie i one trzymały w szachu niemieckie posterunki. Dlatego tajne nauczanie prowadzono bez większych trudności.²³

Inaczej zupełnie przebiegało nauczanie gdzie indziej. Maria Kostyćewicz, nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 5 wspomina: *Praca była niebezpieczna, groziła w każdej chwili aresztowaniem lub nawet śmiercią. Los taki spotkał moich kolegów nauczycieli: Józefa Mroczkowskiego, Józefa Wiewiórskiego, Bronisława Szuszkiewicza, , Jadwigę Mikucio-
wą, Kochanowskiego, Krajewskiego, których zabrano w nocy z domu i rozstrzelano w okolicach Grodna.*²⁴

²¹ Maria O w s i ń s k a, Gorzów Wlkp. ul. Krasieńskiego 5.

²² Ludwik Z i o ł e k, Gorzów Wlkp. ul. Spokojna 4.

²³ Jadwiga R a w s k a, Gorzów Wlkp. ul. Borowskiego 37.

²⁴ Maria K o s t y c e w i c z, Gorzów Wlkp. ul. Matejki 71.

Autor wspomina, że w lipcu 1943 roku została aresztowana i osadzona w więzieniu w Grodnie. Przy pomocy rodziców swoich uczniów, którzy pracowali w niemieckich instytucjach, i pokaźnej łapówki została zwolniona z aresztu, mimo to prowadziła w dalszym ciągu tajne nauczanie aż do 1944 roku.

We wspomnieniach Józefa Wojciechowskiego, emerytowanego dyrektora szkoły w Brzozowcu, woj. gorzowskie znalazłem ciekawy epizod historyczny: pracował jako nauczyciel na Kujawach i w 1939 roku został aresztowany i osadzony w więzieniu w Inowrocławiu. Po kilku tygodniach śledztwa zwolniony z braku dowodów, jednak dla pewności wywieziono byłego więźnia pod strażą do Dorohuska nad Bugiem i tam pozostawiono własnemu losowi. W okolicach Dorohuska był majątek Zamieście, w którym Wojciechowski znalazł zatrudnienie początkowo jako drwal, później jako pomocnik ogrodnika. Zaprzyjaźnił się z rodziną właścicieli majątku i za ich zgodą rozpoczął tajne nauczanie. Miejscem nauki był ogród, zaś do prac pisemnych służyła szopa, w której spotykali się podczas posiłku. Przybory do pisania znajdowały się w specjalnym schowku wykopanym w ziemi. Nauka odbywała się pod bokiem niemieckiej straży granicznej, która kwaterowała w pałacu właścicieli majątku. Majątek należał do rodziny estońsko-włoskiej Krausensterów. On był potomkiem rycerza Kawalerów Mieczowych, zaś jeden z przodków właścicielki przybył z Włoch razem z królową Boną, u której pełnił funkcję nadwornego kucharza. Najstarszy syn Krausensterów służył w wojsku polskim w stopniu porucznika, zginął w 1944 roku w powstaniu warszawskim, zaś z córką rodzina Wojciechowskich utrzymywała dość długo korespondencję.²⁵

Nadszedł rok 1945 a z nim kapitulacja Niemiec i koniec wojny. Już w maju przybyli do Gorzowa, Myśliborza, Skwierzyny i innych miast regionu pierwsze transporty z „repatriantami”, a wśród nich nauczyciele. Przywieźli ze sobą skromny dobytek, ale jakże bogaty bagaż doświadczeń i przeżyć wojennych. Przystąpili do tworzenia pierwszych szkół polskich na tych terenach. Uczestniczyli w organizowaniu władzy w Myśliborzu, Gorzowie i Kłodawie. Byli animatorami życia kulturalnego. Dzisiaj większość z nich nie żyje. Pozostały ich wspomnienia, które posłużyły do napisania niniejszego artykułu.

²⁵ Józef W o j c i e c h o w s k i, Trzebiszewo 15.